Cena numeru 30 gr

SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK — wychodzi co drugą sobotę

Nr 10 WARSZAWA, 13 MAJA — 1939 ROK XIV

„Oświadczam zatem w imieniu swojem i Związku Synarchicznego, że od dnia dzisiejszego każdy, kto czuje się synarchistą — służy idei synarchicznej — wszystkie organizacje z tą ideą związane, a w przyszłości Rzeczypospolita Synarchiczna i ludy świata przez tę ideę zjednoczone święcić będziemy te trzy dni majowe“:

1-Maj, jako wielkie święto pracy i zbratania ludów,

3-Maj — święto narodowe uczczenia tych wartości, które każdy naród własnym wysiłkiem zdobywa i wnosi do ogólnoludzkiego dorobku i

2-Maj — dostojne święto syntetycznego powiązania dwu poprzednich. Święto nowego ładu, który staje się przy naszym celowym współdziałaniu.

WŁODZIMIERZ TARŁO - MAZIŃSKI

Wrażenia niezapomniane

Dwa tęgie słupy zieleni, kędyś wysoko krzyż i na pomarańczowej przestrzeni znak — godło Synarchii — znicz ze skrzyżowania mieczów błękitu i czerwieni śle ciepłe promienie światła z za tarczy, gdzie pełni straż nasz Orzeł, ten w koronie Wolności Dumny Ptak.

I na kominku kilka róż, a potem pełna sala uczestników wieczoru, i śpiew, i muzyka: Moniuszko, Grieg, coś z Halki, cichy Łabędź, Marzenia Spełnione i w końcu Pieśń Wojenna najbardziej oklaskiwana.

A Prezes mówił tak, jakby przyszłości szczyty z trzewiami słuchacza sprzymierzał i targał w nich za przeszłość wielkich przeżyć ludzkości, chcąc dobyć w trudzie serdecznym człowieka pełnego — wyzwolonego.

Myśl i uczucie — wyobraźnia działa.

W wielkim rezerwacie rzeczywistości nieskończonym w czasie i przestrzeni, ale wykończoczonym w istocie swej treści, z bytu wyłaniają się stwory przeróżne i wiedza o nich martwa jest dopóki nie stanie się ich własną świadmością. Cóż po prawdzie, jeśli dobra nie czyni. Co warte dobro, jeśli nie jest prawdziwe, jeśli jest ułudą.

Prometeizm wszystkich czasów w zasięgujedynie własnym bohaterstwa człowieka, rewolucyjnie szedł ku szczytom. Mesjanizm wszystkich czasów oczekiwał tych, którzy wskażą właściwe drogi i powiodą ku szczytom rozwoju.

Gdy w łopocie czerwonych sztandarów odgłos ikarowych wzlotów niepokoi atmosferę Pierwszego Maja, warkot zmotoryzowanych oddziałów i las majestatycznych sztandarów związkowych w dniu Trzecim Maja, daje pewność i zaufanie do tego co było i jest.

Wielka zagadka przyszłości znajdzie rozwiązanie w Polsce.

Drugi Maja — święto człowieka wolnego, rzucającego aktem prometejsko - mesjanicznym w przyszłość cały dorobek przeszłości, innym słowem synarchiczny marsz ku szczytom rozwoju wolnych narodów w szczepowym, rasowym i ludzkim braterstwie, stał się nieodpartą wizją wieczoru, poświęconego Drugiemu Maja przez Związek Synarchiczny.

Wartość praktyczna tej wizji stałaby się stokroć wyraźniejsza, gdyby zostało powszechnie wypowiedziane to, o czym ludzie zazwyczaj milczą.

Oto jeden z wielu nienapisanych listów:

„Przyjacielu, stan mój wszedł w okres zapalny do tego stopnia, że nie mogę już opanować

nerwów. Widmo konieczności usunięcia się z drogi innym coraz natarczywiej zagląda mi w oczy.

Nie znalazłem zrozumienia mych, doprawdy ponad miarę wytrzymałości, wysiłków. Mózg mój zaczyna zmieniać, zda się, tkankę, przekształcając się jedynie w narzędzie udręczeń moralnych i fizycznych. Stał się motorem jakiegoś tłoku, dech zapierającego i serce biorącego w kleszcze i mrożącego wszelki przejaw żywszego odczuwania. Jeszcze gdzieś w sercu moim broni się świadomość życia, jeszcze gdzieś w sercu moim tli się bunt wolności, ale to zmusza tylko serce do pracy rozpaczliwej, wyczerpującej je tymbardziej.

Gdyby mogła jeszcze w czas przybyć odsiecz ze źródła energetycznego mego mózgu, z wolnej świadomości, przypływ energii mógłby uratować wszystko, ale stała, nieustająca, coraz bardziej beznadziejna troska, skąd wziąć środków na ludzką pracę w pełnym tego słowa znaczeniu, zamula to źródło doszczętnie".

Taka odsiecz przychodzi z drugomajowym przemówieniem Twórcy Ruchu Synarchicznego. Zapowiedź ziszczenia w czasach, które idą, tęsknot ludzkich w zorganizowanym, a więc uporządkowanym organicznie marszu wolności ku szczytom rozwoju. Tak jest: „Masy czekają na człowieka wyzwolonego, który da zaklęcie hasła nowego, pęd, rozradowanie szaleńcze".

Organiczny pochód synarchizmu, to treść marszu Polski w zwyż, który się rozpoczął niepostrzeżenie pod wpływem konieczności dziejowej, ale trwa, staje się coraz bardziej świadomym pod wpływem wielu wrażeń i prac niezapomnianych.

Z wyżyn Związku Synarchicznego

POSTAWA — HASŁEM

We wtorek, dnia 2 Maja, na Akademii uroczystej w dniu święta synarchicznego, Prezes Związku Synarchicznego przemawiał wobec licznie bardzo zebranych członków i sympatyków Ruchu.

Zamieszczamy obszerne streszczenie.

Dziś mija rok od chwili, kiedy dzień 2 maja ustanowiłem Świętem Synarchicznym. Święto Synarchiczne jest wyrazem czasów, które idą, ładu, świętem człowieka wolnego, twórczego. Świadomy swego celu, swojej racji bytu na ziemi będzie budował Nowe Jutro.

PŁOMIEŃ ŻYWY

2 maja nie z przypadku stał się świętem-symbolem ideologii synarchicznej — jej dniem uroczystym. Nie z przypadku staje się dniem uroczystym na ziemi polskiej.

Polska w tak osobliwy sposób ze względu na swoje położenie geograficzne, na warunki w jakich jest, Polska w szczególny sposób musiała wydobyć z siebie potencjalne siły synarchiczne, w niej tylko ujawnić się mogło nasze święto.

2 Maja jest płomieniem żywym, jest doskonałą syntezą ducha naszych dziejów, naszej historii.

W trójcy świąt — dzień ten poprzedza święto pracy — zespolone z ideą braterstwa ludów, wolności i równości— dzień 3 Maja daje wyraz wartościom, skupionym w tradycji, w nawarstwionej sile przeszłości; taki osobliwy bilans dorobku, który każdy z narodów wnosi do skarbnicy ogólnoludzkiej. Te biegunowo różne, antynomialne wartości zaistniały w Polsce, tu nabrały wyrazu pełnego. Ze źródła tych dwóch sił, z ich zsynarchizowania powstać musiało święto Maja Drugiego.

POLSKOŚĆ PEŁNA ANTYNOMII ODWIECZNYCH

Antynomii takich pełna jest polskość. Chcę dziś wskazać na owe źródła odwieczne, imanentnie tkwiące w duszy zbiorowej ludzkości. Wskazać pragnę na te elementy i na te układy, które wytwarzają warunki, że jest tak jak się dzieje i że dziać się inaczej nie może.

W dotychczasowych układach rzeczywistości dwie linie kierowały rozwojem zjawisk i form życia — mesjanizm i prometeizm. Mesjanizm jako posłannictwo jest tą wielką ideą, którą człowiek realizował w imię nadprzyrodzonego nakazu, w imię czyjejś woli. Jest on charakterystyczny dla ludów wschodu — dla rasy semickiej, ludów babilońsko-assyryjskich i etjopskich.

Antynomią mesjanizmu jest prometeizm. Na przestrzeni wieków wielka idea, czerpiąca źródła z własnej woli, własnego nakazu. Prometeizm jako szlak, po którym kroczyła myśl niezależna ludzkości nie czerpał z obcych systematów, ze źródeł mocy zewnętrznej, czerpał z żywej księgi życia. Prometeizm wyraża czystą linię aryjską.

Każdy z narodów, każda z ras jest wyrazem praw, prądów, linii rozwojowych, nadających charakter postępowy na globie ziemskim.

POTRZEBA WEWNĘTRZNA ANI Z PRAWA, ANI Z LEWA

Synarchizmu nie można łączyć z tą lub inną doktryną. Synarchizm jest wielką syntezą obydwu linii. Jest w jednym i drugim — będąc nadrzędnym i mając cechę powszechności. Synteza nie jest sumą składników. Synteza, zespalając w sobie wszystkie składowe elementy, stwarza nową, spoistą całość, przyczym w tej nowej budowie nie zatraca się żadna z indywidualnych cech składowych elementów. Z takiego procesu powstaje czynnik trzeci, już inny, rządzący całością i elementami, czynnik organiczny.

Synarchizm jest ideą nową, nie powstał pod żadnym wpływem ani z prawa ani z lewa, jest najczystszą, wewnętrzną potrzebą realizacyjną nowego człowieka i wyrazem postępowego rozwoju ludzkości.

ANTROPOMORFIZM OCZEKIWAŃ

Mesjanizm jest w treści swej, w gatunku, przejawem ogólniej pojętego prądu, który na jednym z wykładów nazwałem soteriologiczno-antropomorficznym.

Oto dusza ludzka tęskni do zbawienia w poszukiwaniu

ustawicznym sensu życia — czeka — nie działa, a czeka, aby ktoś zbawił, ktoś winy darował, ktoś wpuścił do Królestwa Niebieskiego. Owe cechy soteriologiczne znajdujemy we wszystkich religiach, jakie kiedykolwiek pośród ludzkości ujawniły się. Poszukiwaną, wytęsknioną boskość przybiera się jednak w postać ludzką, osobową, i choć mówi się o człowieku, że ma tworzyć się na obraz i podobieństwo boskie — boskość kształtuje się na obraz i podobieństwo ludzkie. To jest właściwość antropomorficzna, znamienna także dla wszelkich religii objawionych.

BOSKOŚĆ IMANENTNA

Prometeizm w istocie swego działania jest przejawem wielkiego prądu kosmologiczno-emanacyjnego. Jeśli postawa do zagadnień życia soteriologiczno-antropomorficzna jest właściwa ludom semickim — to ludy o czystej kulturze aryjskiej nie szukają zbawicieli, idących zdala, zbawcą bowiem jest człowiek sam. Wielcy bohaterowie ludzkości, prometeusze, którzy ogień niebieski przynieśli na ziemię, w rytmicznych odstępach przyśpieszyli procesy wyzwalania się ludów.

Jeden i drugi z tych prądów, które świat podzieliły na dwa wielkie ogniska siły — obecnie w czystej postaci występuje rzadko.

Jeśli chcemy wniknąć głęboko w sens dni majowych pierwszego i trzeciego — to źródła ich znajdziemy w tych wielkich prądach ludzkości.

Oto pierwszy maja — święto pracy — braterstwa ludów, święto człowieka pragnącego wolności — który przekreśla tradycję, odrywa się od korzeni — prawo do istnienia i sankcję tego istnienia czerpie z prometejskiej walki o wolność ducha, o własną godność. Człowiek taki nie antropomorfizuje — odczuwa boskość imanentnie — jej zjaw przenika wszystko.

PIERWSZY MAJA

Wtedy także wczujemy się w symbolikę żywą wartości maja trzeciego, gdzie poszanowanie istniejących form, umiłowanie tradycji, przeszłość dana i już ukształcona kształtuje teraźniejszość, gdzie kult religijny, jak np. Matki Bożej — jako Królowej Korony Polskiej znalazł swój najpełniejszy wyraz.

Żaden z wyznawców kultu przeszłości, tradycji, nie rozumie strony przeciwnej i odwrotnie.

SZLAK WARTOŚCI NOWYCH

Proces utrwalania form i proces ich burzenia nie znalazły się na szlaku, na którym zabłysnąć mogłyby wartością nową.

A przecież Wczoraj i Jutro musi być połączone świadomością czynną człowieka działającego, dynamicznego.

Aby organizm zbiorowy działał właściwie i celowo — obydwa te prądy są niezbędne. Są niezbędne w tym stopniu jak białe i czerwone ciałka krwi w organizmie. Jeżeli uprzytomnimy sobie — czym one są, jak działają, jaką wartość ma dla ogranizmu równowaga sił — niewątpliwie znajdziemy odpowiedź jakie jest miejsce w organiźmie zdrowym dla obu antynomialnych prądów.

Chodzi tylko o to, aby tę antynomię rozwiązać przez wytworzenie czynnika nadrzędnego, kierującego nimi.

Odczucie tego, o co nam idzie — kiedy obchodzimy święto 2 Maja — wymaga od człowieka odpowiedniego rozwoju duchowego, świadomości, ogarniającej siebie samego.

Człowiek bowiem, który nie analizował nigdy stanów swoich, nie rozumie przemian, jakim życie podlega, a podchodzi z ustaloną miarką do siebie i innych — nie rozumiał i nie zrozumie nigdy czym ma być jednoczenie nadrzędne wartości ludzkich w organiczną i celową całość.

Jest nie do pomyślenia, aby wśród synarchistów tęsknił ktoś do dnia wczorajszego.

ELITA PSYCHOBIOLOGICZNA

Synarchizm może grupować elitę nie w sensie potocznym, małomieszczańskim — ale elitę w sensie biologicznym i psychobiologicznym. To są warunki wewnętrzne człowieka dla zrozumienia integralnego wielkich szlaków postępu.

Taka właśnie elita zdołała wlać treść żywą w ten suchy schemat, jaki nakreśliłem, i wydobędzie z niego świętość tego, co nazwaliśmy świętem synarchicznym. Tak tylko rozumiana może być elita synarchiczna.

Chwila bieżąca pochłania nas. Wiąże umysły nasze w trosce o przyszłość. Glob drży w posadach.

Czy jest to więc chwila właściwa, odpowiednia, aby poruszać zagadnienia o charakterze wybitnie nadrzędnym, które wymagają spokoju wewnętrznego, przemiany całkowitej naszej świadomości?

Bo nie pamięciowo, ale przez bezpośrednie dotknięcie się do rzeczywistości, przez przebudzone uczucie trzeba nawiązać łączność z całością procesów, którym podlega ludzkość.

Tak. Chwila obecna, jak żadna dotąd, wymaga, żąda, domaga się od nas takich przemian i takiego właśnie z rzeczywistością związku.

Sens święta synarchicznego, jego świętość, realną świętość oceni człowiek nowy.

PRAWO DO PROWADZENIA WALKI

Jeszcze jedno pragnę postawić pytanie.

Czy należy w chwilach takich, jak dzisiejsza, odrywać się od trosk codziennych?

Odpowiem. Siłę i prawo do prowadzenia walki ma tylko ten, kto rozumie sens epoki. W dniach, które nadchodzą, dramat dziejowy rozegrać się musi. Trudno nawet wyobrazić sobie, aby napięcia tak wielkie dały się rozładować na drodze pokojowej.

Istotną siłę, moc, pewność zwycięstwa mogą mieć narody, rozumiejące znaczenie przemian i rytmu praw kosmicznych.

Święto synarchiczne jest koniecznym warunkiem osiągnięcia właściwej drogi narodu polskiego, warunkiem mocy, z której odnosi się zwycięstwo.

Czyżby naród cały miał czy musiał zdobyć się na rozumienie prawa synarchicznego.

Podobnie jak w organiźmie istnieją różne środki, różnym celom służące, w organiźmie zbiorowym rolę życiodajnych hormonów spełnić powinny ośrodki, rozumiejące wartość Drugiego Maja.

DWIE PROŚBY

Kończąc przemówienie, mam dwie jeszcze prośby — mówi Prezes Związku. — Pierwsza, ponawiana wielokrotnie, **nawiążmy kontakt** z przeszłością, **z przeżyciami, które ludzkość przez wieki przeżywała. Posiadajmy w sobie obydwie drogi rozwojowe.**

Prośba druga — **uprzytomnijmy sobie, że zarówno w Polsce, jak i gdzieindziej na świecie, potrzebne są jednostki wyzwolone wewnętrznie,** że zwłaszcza społeczeństwo polskie wymaga haseł, któreby skierowały naród na drogę, gdzie urzeczywistnia się wolność, któreby nauczyły i wychowały w przekonaniu, iż sprawdzianem wartości jest czyn, że praca twórcza jest radością i świętem ducha, jego wyzwalaniem się.

Im bardziej stworzenie ludzkie staje się człowiekiem, im bardziej dojrzewa w godność ludzką, im większe ma poczucie swej odrębności od organizmu **nabiera** w nim mo-

cy napięcie wiecznej młodości — **prometejskiej mocy, która go wyzwala.**

Dziś ludy tęsknią do prawdy nowej. Zadawalają się nawet jej surogatami. Dlatego Mussolini, dlatego Hitler i Stalin zdołali pociągnąć za sobą wielkie masy.

Następują czasy, kiedy realizują się już wielkie prawdy.

FAKT TRUDNY DO PRZYJĘCIA

Fakt ten jest trudny do przyjęcia dla tych wszystkich, którzy tkwią w mesjanistycznym szlaku i dla tych, którzy po stronie przeciwnej walczą o swoją, „lepszą" drogę. Trudny do przyjęcia i rozumienia zarówno dla ludzi z pod sztandaru białego, jak i czerwonego.

O tych wszystkich nam jednak nie chodzi. Oni idei synarchicznej nie zrozumieją.

Chodzi nam o tych, co wyczekują nowego, co wypatrują dnia, który idzie. Chodzi nam o te wielkie masy, wyczekujące z tęsknotą na wielką przemianę, czekające jednak nie Mesjasza, który gdzieś z nieznanych wyżyn przyniesie zbawienie, ani na nowego Marxa czy Lenina.

Masy czekają na człowieka wyzwolonego, który da zaklęcie hasła nowego, pęd, rozradowanie szaleńcze.

Chciałbym, aby środowisko nasze, które czuje się związane z ideą synarchiczną, nauczyło się szukać wartości pozytywnych w zjawiskach, jakie wokół zachodzą.

Kto węszy, czy tu siedzi uktryty mason czy jezuita, ten zrozumienia ruchu synarchicznego nie posiada, niech że nie łudzi się, że synarchistą jest.

BIEGUN PÓŁNOCNY

Czyja dusza wyzwoliła się, czyja głowa rozwarła się szeroko, tam jest wielkie, głębokie zrozumienie, czym jest naród, ludzkość jako organiczna całość i zrozumienie i uszanowanie owej tęsknoty i dążenia stron obydwu, zrozumienie także, że one właśnie warunkują rozwój, sprzęgnięte w całość znaczą postęp ludzkości.

Synarchista wie, że w układzie zbiorowym siły takie to prawdziwe bogactwo narodu, trzeba je tylko wiązać umiejętnie.

Wytworzyć trzeba w sobie ów biegun północny, ku któremu o każdej porze, o każdej chwili kompas wskaże drogę.

Ów biegun północny — umiłowanie ideału, niezawodny drogowskaz, którędy zdążać należy. Kto nie posiada tego umiłowania, czyż osiągnie entuzjazm, rozradowanie trwałe?

Tak winno być w życiu człowieka, w życiu rodziny, narodu, państwa, w blokach ras.

Jeśli nastawimy umysły nasze i serca ku ideałowi jak kompas dla wskazania drogi błądzącemu — ludzkość cała zacznie pracować na podstawach trwałych ładu powszechnego i sprawiedliwości powszechnej.

POSTAWA WYSTARCZY ZA HASŁA

Wynieśmy z uroczystości poczucie potrzeby haseł tych na użytek codzienny. Jeśli zrodzi się w nas chęć potępienia, jeśli zrodzi się depresja, krytyka, podejrzenie — pamiętajmy: — to jest początek naszego upadku, klęski moralnej, upadku z poziomu, który może sztucznie osiągnęliśmy.

Bądźmy czujni i wnikliwi. Twórzmy w sobie podstawy, na których powstanie nowy ład. Taki ośrodek nastawi naród. Naród Polski jest ostrożny. Nie pójdzie po linii totalizmu włoskiego, niemieckiego czy rosyjskiego. Ma wielkie umiłowanie wolności, ma wielkie rozumienie godności ludzkiej, nie zezwoli, aby deptano indywidualność i godność ludzką. A ma słuszną rację.

Dlatego też nie gdzieindziej, a tylko w Polsce zwyciężyć musi i zwycięży idea synarchiczna, która wyzwoli nie tylko jednostkę, a naród i ludzkość.

Obecna defensywna postawa nasza jest błędna. Stwierdzamy to ponownie. Wiedzieć musimy wszyscy, że w synarchizmie są wartości, które już dziś, już teraz realizowane być muszą. Dzień ten jest niezawodnie bliski.

Chciałbym, aby to skromne święto wytworzyło w nas nakaz wewnętrzny, aby wiara nasza w zwycięstwo, nasze umiłowanie idei było w nas na każdą chwilę gotowe przyoblec się w kształty i formy określone, abyśmy wyzbyli się dwóch oblicz, abyśmy wytworzyli jednolitą, mocną, zbiorową postawę. Taka postawa jest najlepszą propagandą idei. Wystarczy za hasła. Taka postawa to nakaz nasz, to nasz spełniony w dniu 2 Maja obowiązek synarchiczny.

ICH PROWINCJA WSCHODNIA

ZDECYDOWANA POSTAWA

Minister Beck w swej koniunkturalnej, świetnej replice na roszczenia niemieckie dał Rzeszy odpowiedź dyplomatyczną ale stanowczą w kategorycznym — nie. Innej odpowiedzi nie mógł dać Minister Polski. Prasa własna i zagraniczna pisze o tej replice z entuzjazmem i zachwytem. Synarchista również nie może poskąpić wyrazów uznania dla zręczności właściwej panu ministrowi Beckowi.

Tak jeszcze niedawno przeżywaliśmy „próbę dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próbę wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje". Dziś, po mowie z 5 maja naród polski oklaskuje ministra Becka, a ludzkość mówi z uznaniem. Dąsają się tylko dwaj bracia sjamscy.

Znamienne też jest oświadczenie Ministra, skierowane do manifestantów na jego cześć. Z balkonu Ministerstwa Spraw Zagranicznych padły słowa: „Obywatele! Minęły te czasy, gdy politykę zagraniczną prowadziło się za pomocą sztuczek dyplomatycznych. Polityki zagranicznej zdecydowanej nie można prowadzić bez postawy zdecydowanej całego społeczeństwa. Pragnąłbym, żebyście wiedzieli, że w tym gmachu staramy się wyczuć wasze uczucia i wasze myśli, i żebyście wierzyli, że staram się ze swoimi współpracownikami, prowadzić taką politykę zagraniczną, do której *moglibyście mieć zaufanie*".

Zwolennicy mowy strukturalnej Ministra Spraw Zagranicznych Polski pragnęliby usłyszeć jego wypowiedzenie się w sprawie słowiańskiej. Podniesienie oficjalne sztandaru wszechsłowiańskiego przez Polskę miałoby potężne skutki.

ZNACZENIE POLITYCZNE

Tymczasem jednak, znając łatwość dostosowania się polityki ministra Becka do możliwości chwili, chcielibyśmy zwrócić uwagę na jedyne dwuznaczne określenie w jego przemówieniu sejmowym:

„Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z *ich wschodnią prowincją*" — mówił Minister. „Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium".

Oczywiście, że w dzisiejszej koniunkturze politycznej, tak zwanego pokoju status quo, interesu w samym szkodzeniu w komunikacji obywatelom Rzeszy nie ma, ale jak należy rozumieć określenie „prowincja"?

„Rzymianie nazwą Provincia Gallia albo tylko Provintia, oznaczali *w przeciwstawieniu do reszty wolnej Galii* tą część Galii Tranzalpińskiej, którą zawojowali w 122 r. przed Chrystusem i która obejmowała dzisiejszą Prowancję, Delfinat i Lanquedoc. Po zdobyciu całej Galii przez Cezara utrzymało się miano *Provincia* dla tej części kraju, ale później stała się używańszą nazwa Galia Narbonensis". (Encyklopedia Powszechna. S. Orgelbranda. Tom 12 od Polska do Rohau. Warszawa 1902 r. Prowancja — *Historia).*

Tamże czytamy: „*Prowincja* (w języku łacińskim Provintia) zwała się u Rzymian część pewnego kraju oddana pod zarząd oddzielnego wyższego urzędnika, albo też kraina, *w której takiemu urzędnikowi poruczonem było prowadzenie wojny przeciwko nieprzyjacielowi*".

„....Ustawę dla Prowincji *po jej przyłączeniu do Państwa rzymskiego* układali wysyłani przez senat w liczbie 10 legaci (lex provinciae)".

„....W dzisiejszych czasach prowincją nazywamy obszerniejsze dzielnice danego kraju np. Wielkopolska, Małopolska i t. p. a w rozciąglejszym znaczeniu wszelkie miejscowości leżące po za obrębem każdego miasta stołecznego".

WNIOSEK

Stanowczo nie posądzamy ministra Becka o użycie określenia „prowincja" w znaczeniu potocznym z czasów dzisiejszych, pozbawionym głębszej treści politycznej, aczkolwiek dwuznaczność określenia była mu na razie być może na rękę.

My jednak jesteśmy zwolennikami polityki strukturalnej. Zamiast zależeć od koniunktury lepiej ją stwarzać w rytmie synarchicznym.

Przeto stwierdzamy. „Prusy Wschodnie" jeżeli są w stosunku do Rzeszy Niemieckiej *ich prowincją wschodnią*, to znaczy, stanowią kraj podbity ongiś (vinco, vici, victus) przez Krzyżaków, przez Hochenzollernów przyłączony do Rzeszy.

Do tematu tego wrócimy w następnym numerze w artykule „Wniosek".

G. S.

CZUJNOŚĆ ŚWIATA JEST OBUDZONA

HITLER IMPULSEM

Słabość natury ludzkiej, która w dosycie usypia, powoduje w naturze rzeczy konieczność istnienia sił formalnie negatywnych, w ostatecznej jednak konsekwencji wypadków, tak samo konstruktywnych, jak przeciwstawne, z natury pozytywne. Gdyby człowiek i narody żyły pełną świadomością swego bytu, tamte elementy negatywne nie byłyby niebezpieczne, bo ich działanie byłoby tak unormowane, jak dawka soli w potrawie. Ponieważ tej świadomości nie widzimy jeszcze w zakresie powszechnym, — istnieje ona zaledwie w rzadkich jednostkach, — jesteśmy więc świadkami w dziejach współczesnych, działań bardzo ryzykownych, które będą wymagały wiele niepotrzebnych ofiar.

Mowa Hitlera z 28 kwietnia obudziła nawet te narody, które znajdowały się w stanie istnego letargu, jak kraje skandynawskie czy Niderlandy. Poprzednio już zabór Czechosłowacji postawił na nogi Wielką Brytanię. Obecnie cały świat stoi na baczność z bronią u nogi. Impulsem do tej postawy był Hitler i po części Mussolini.

Ta postawa jednak na dłuższą metę byłaby tak samo niszczycielska jak wojna. Dlatego państwa, na których spoczywa odpowiedzialność za dzieje świata, winny dążyć do zlikwidowania tej męczącej pozycji. Jak to zrobić?

CZTERY MOCARSTWA

Poza małymi państwami, które są pokojowe nie tylko z przekonania, ale przymusowo, widzimy dziś na mapie świata tylko cztery mocarstwa, których społeczności naprawdę i bez żadnej obłudy nie tylko pragną pokoju i całą swoją polityką służą mu, ale które zarówno z charakteru swego, jak z właściwości ustrojowej nie są zaborcze, nie dążą do terytorialnego opanowania cudzych ziem. Tymi krajami i mocarstwami są — Związek Brytyjski, składający się z państw, rozsianych po wszystkich kontynentach, Związek Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Rzeczpospolita Francuska i Rzeczpospolita Polska. Te cztery państwa razem reprezentują 800 milionów ludzi na 2000 milionów całej ludzkości, a więc więcej niż jedną trzecią. Te cztery mocarstwa mogą się już pokusić o rolę pacyfikatora świata, nie pozwalając na żaden atak żadnego agresora, gdziekolwiek by on się pojawił. Czas najwyższy, by cały świat uznał dyplomację i Trybunał Międzynarodowy w Hadze za jedyne dwie instancje, których wyroki powinny obowiązywać ludy cywilizowane.

Te cztery mocarstwa tym bardziej powołane są do wzięcia na siebie misji pacyfikacji świata, że wszystkie reprezentują w najwyższym dziś możliwym stopniu ideę wolności człowieka i jego godności. W Anglii przecież powstała Magna Charta, w Stanach—deklaracja praw człowieka, a we Francji deklaracja praw człowieka i obywatela. Dzieje Polski szły poprzez wieki ku synarchicznemu pojmowaniu ustroju, który przyjdzie, a przez który Polska zacznie teraz na dobre spełniać swoją misję w ludzkości. Dzięki naszej postawie duchowej wobec prób niemieckich uchwycenia nas za gardło — świat odkrył Polskę, odkrył, że siłę stano-

wią nie warunki materialne, tylko ta właśnie postawa duchowa, która tylko posługuje się warunkami materialnymi, ale ona sama decyduje. Łatwiej teraz będzie przekonać świat, a przynajmniej te trzy wielkie mocarstwa, że tę moc duchową dały Polsce charakterystyczne rysy naszych dziejów — pojęcie wolności człowieka, tolerancja, idea równości narodów, dążenie do unii narodów na fundamencie miłości i braterstwa idea rasy duchowej — jednym słowem wszystko to. co w połączeniu z całą wiedzą oraz filozofią polską, dało podstawę do dedukowania ustroju synarchicznego państw, dla którego Związek nasz pracuje. To uświadamianie świata co do roli Polski i celu, w jakim ona zmartwychpowstała, pójdzie dziś szybkim krokiem, bo ostatecznie wszędzie są ludzie nowi, myślący i czujący w rytmie kosmicznym. Tym bardziej, że żyjemy na ostrym zakręcie dziejów, gdy rasa germańska, która przez dwa tysiące lat rej wodziła w złej i dobrej doli Europy, wyczerpała się duchowo i jest gotowa opuścić swoje ciało, jak człowiek, którego dusza z ciała wychodzi, gdy już nic więcej przez narzędzie ziemskie zdziałać nie potrafi, jako przez narzędzie zużyte. Życzymy jej ze względu na jej przeszły wielki wkład w dzieje ludzkości, by nie zeszła w mroki zapomnienia w niesławie. W tym celu powinna ona jak najrychlej zlikwidować swój obecny ustrój zabójczy i niebezpieczny, grzebiący dobre imię rasy i człowieka. Jeżeli pozwoli dalej wodzić sie na pokuszenie przez kogoś, kto już zbyt długo odgrywa rolę budziciela z letargu, to zginie sromotnie.

DAĆ MIEJSCE NASTĘPNYM

Trzeba umieć się zestarzeć i odejść, dając miejsce następnym. Tymi następnymi są Słowianie, z Polską, jako ośrodkiem idei i prawa synarchicznego, łączącego nieświadomie sprzeczne siły w świadomy plan stwarzania nowej ery.

Wielka szkoda, że nie rozumie tego człowiek, który oddał swemu krajowi olbrzymie usługi — Mussolini. łącząc interesy państwa romańskiego z odwiecznym wrogiem świata łacińskiego.

Lepiej orientują się w tym, co się na świecie dzieje. małe narody Bałtyckie, nawiązując z Polską coraz bliższe i przyjaźniejsze stosunki. Szczególnie miłą była dla nas, synarchistów, wizyta szefa armii litewskiej. której poprzednicy, walcząc pod Grunwaldem, łącznie z nami przyczynili się walnie do pierwszego nadłamania germanizmu w Europie.

Dr G. Ol

ODWIECZNE MIEJSCE I ZADANIA

Synarchiczna krewna

Jakaż radość dla synarchicznie myślącego i czującego człowieka, gdy spotyka synarchicznego krewniaka. Otwierają się serca, wymieniają myśli, ręka rękę ujmuje w uścisku braterskim.

Leży przede mną Kurier Warszawski z dn. 6 maja, a w nim artykuł p. Z. Zaleskiej pt. „I będą wieści z wichrami chodziły...“

Artykuł ten, mówiąc za wieszczem o sercu polskim: „serce polskie jest wiecznym źródłem wielkości“ — sercu mocniej każe bić, a myśl pobudza do najśmielszych wzlotów.

Zjawia się pragnienie podzielenia się sercem, wymiany myśli nie tylko wzajemnej, ale podzielenia się ze wszystkimi najszerzej. Sercu kobiecemu radości przysparza fakt, że jest to głos kobiecy, otwierający dział „Kronika Kobieca“, w której duża część poświęcona sprawie służby kobiet w obronie kraju.

Na łamach Synarchisty z dn. 25 marca r. b. w dziale kobiecym, a w artykule pt. „Pełne Pogotowie“ stwierdziłyśmy, że w przeżywanym przez nas momencie dziejowym nie wystarcza sama troska o obronność kraju, samo zjednoczenie się dla walki.

Koniecznością jest podjęcie trudu budowania Polski Wielkiej, potężnej od wewnątrz, gdyż właśnie postawa moralna, siła duchowa narodu sprawia, że zdolny on jest do czynu, do walki o swoje bogactwo duchowe. Jakbyśmy to nie nazywali: względy prestiżowe, czy walki ideologiczne — są to umotywowania, hasła natury nie materialnej.

Witamy więc głos pani Zaleskiej, będący wyrazem służby kobiet w obronności, a przede wszystkim w budowaniu Polski Jutrzejszej, przez budzenie świadomości i serca narodu. Stwierdzić muszę, że ukazuje nam synarchiczny charakter Polski, akcenujący się stale po przez nasze dzieje.

WIECZNE ŹRÓDŁO WIELKOŚCI

Należałoby przytoczyć tutaj cały artykuł, by móc poprzeć to stwierdzenie. Z braku miejsca ograniczę się do powtórzenia niektórych myśli, które wołają o rozwinięcie, dopowiedzenie, dają bodźca do współpracy — materiał do polemiki.

Na wstępie przypomina autorka, że dwadzieścia lat mija 28 czerwca r. b. od chwili, gdy Dmowski i Paderewski położyli swoje podpisy na traktacie wersalskim, uznającym niepodległość państwa polskiego.

„Zdołali to osiągnąć w oparciu o czyn zbrojny Piłsudskiego“.

Dalej daje obraz zmagań z 1920 r. „kiedy my, pokrzywdzeni przez plebiscyty, samotni, głodni, bosi i obdarci, wyniszczeni przez wojnę, okupację — my bez skarbu, bez fabryk i broni — obroniliśmy całą Europę przed nawałą bolszewizmu. Nowe karty historii rozpoczęła Polska od zwycięstwa nad państwem, które do dziś obszarem imponuje Europie, którego nie pokonały państwa zachodnie, ani Niemcy“.

„To było i o tym trzeba pamiętać“.

Zagłębiając się w przypomnieniach, sięga do historii: „i nie kto inny, tylko nasza to dawna Rzeczypospolita była już w dziejach tą wielką słowiańską potęgą, która o dwa morza oparta, położyła kres marzeniom Azjatów o zawojowanie Europy, wzywana była przez moskiewskich bojarów dla objęcia Rurykowiczów spuścizny, a za Zygmuntów przyjmowała hołd pruski i miała dumną obojętność wobec perspektywy objęcia tronu rzymsko-niemieckiego cesarstwa“ — „przedziwna polska Rzeczypospolita szła przed wiekami w słońcu i sławie, z poszumem skrzydeł orlich u ramion ku wolności człowieka w wolnym państ-

wie, wtedy, gdy w Europie niewolnicze tłumy biły pokłony przed tronami despotów".

Za Mickiewiczem mówi: — „Serce polskie jest wiecznym źródłem wielkości". Bo „nasi króle i mężowie rycerscy nigdy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności".

Od siebie dodaje — „i jeśli dziś są jeszcze ludzie małej wiary, — to trzeba im przypomnieć, jak różne są warunki naszego Dziś i naszego Wczoraj". — I przypomina czasy wczorajsze, z przed 25 lat, gdy wybuchła wojna, kiedy byliśmy rozdarci, prześladowani, a nakoniec w 1914 roku postawieni brat przeciw bratu — „a mimo to naród wiedział, że jest jeden — cel miał jeden: Zjednoczenie i Niepodległość ojczyzny. I ta wola, ta wola uparta, niezłomna, gorąca wola walki na śmierć i życie przyniosła nam niepodległość".

„I dziś nikt inny, tylko my, Polacy, teraz w tych czasach, gdy na Austrię, Sudety, Czechosłowację, Kłajpedę waliła się lawina niemieckiego najazdu, my pierwsi rzuciliśmy światu wieść, wichrem idącą przez morza i oceany, co znaczy honor wolnego narodu".

„Naszemu pokoleniu wypadła rola, dumą radująca serca polskie: nie tylko zdobywców niepodległości, ale budowniczych mocarstwa".

ZWYCIĘSTWO, SŁAWA, NIEPODLEGŁOŚĆ

Nakoniec stwierdza: „I jeśli nam kto powiada: — Przed wami groza wojny — my odpowiadamy: — Nie! Przed nami blask zwycięstwa! Przed nami sława! Przed nami nieśmiertelność!"

Płonące miłością ojczyzny serca polek powtarzają te słowa modlitewne, ukazujące nieśmiertelność i chwałę.

Stanęła nam przed oczyma wizja Polski nie wczorajszej i nie dzisiejszej, chociaż mowa o tym jak było i jak jest — a Polski idącej krokiem stuleci w wieczność, w nieskończoność. Polski w ciągłości rozwoju — zawsze jednej, choć w różnych warunkach żyjącej.

Przeszłość nasza nie w mrokach dziejów wstydliwie kryje się, a lśni wspaniale w blaskach słońca, napełniając nas dumą narodową, godnością.

Pragnęłabym wizję tę uczynić wyraźniejszą jeszcze, wzmacniając oświetlenie. Pragnę rzucić też snop światła synarchicznego, by wyraźniej ukazać drogę w Jutro Polski. Pokazać jak być powinno, na podstawie tego co było i co jest. Nie zabawa to w proroctwa, a matematyczny wynik 4 — jeśli pomnożę 2 przez 2.

NA RUBIEŻY DWÓCH ŚWIATÓW

Co pozostało z tego, co było?

Nasza polska ziemia leży w tym samym punkcie. Dom nasz po dawnemu stoi przy rozstajnych drogach, w dwu różnych kierunkach wiodących. Wschód i Zachód, a my — w pośrodku. Z obu stron sąsiedzi, którym raz trzeba piersi przeciwstawiać, ukracać dzikie zakusy na wolność — innym razem przewodzić im należy, hołd odbierając. Hołd narodów, przyznających prawo przewodzenia Polsce, gdyż na Jej sztandarach widnieje wypisana wolność — równe prawa, miłość braterska. Zgodnie z tymi prawami Polska postępuje nawet z uszczerbkiem swoich interesów — moralność wyżej ceniąc.

Od początku swego bytu narodowego legła Polska przedmurzem i temu stanowisku przez całe dzieje wierną była.

Na tym też stanowisku znajdujemy siebie i dzisiaj — wypełniających rolę swoją, już nie tylko jako przedłużenie tradycji historycznej, przekazanej nam przez wielkich Bolesławów, Jagiellonów, Batorych, Sobieskich, wychodzących daleko naprzeciw niebezpieczeństwu — rozumiejących posłannictwo i rolę Polski w układzie geopolitycznym, w jakim się znajduje — ale i dojrzewających jako naród w całości do zrozumienia swojego miejsca i zadania.

W chwili powrotu Polski do niepodległego bytu wódz Jej Józef Piłsudski znowu nawiązać pragnie przerwaną nić, pragnie przywrócić Polsce odwieczne stróżowanie na rubieży dwu światów. Z jednym rozprawia się orężnie — z drugim chce współpracy.

W układzie międzynarodowych stosunków jest to Polski odwieczne zadanie, tylko Polsce przypadające i tylko przez Polskę dokonywane. Dlatego właśnie my, „choć bosi, głodni, bez broni" zwyciężyliśmy nawałę bolszewicką, bo złączyliśmy się z naszym narodowym, odwiecznym nurtem i źródłem naszych mocy.

Wspaniałomyślne serce Polski, choć szata w strzępach, promieniuje takim blaskiem, bije taką mocą, że wróg cofa się.

POLSKI DZIEŃ

Dzisiaj, gdy znów staje przed nami moment dziejowy, gdy nasze piersi szykują się odeprzeć drugie wrogie zapędy, a świat patrzy w naszą stronę — wiedzmy, że to nasz polski dzień. Jasno zdajemy sobie sprawę, że słuszna, święta jest nasza sprawa — bo nie tylko nasza, nie tylko chodzi o naszą wolność, nasz honor, o dobro, równowagę, poszanowanie wolności całego, conajmniej, naszego kontynentu. Zalewy te i pochody, zmieniające tylko strony, z których szły — zawsze my powstrzymywaliśmy, my kładliśmy im kres.

Zajmujemy pozycję dzielącą, a jednak i łączącą. Jedno i drugie potwierdzają fakty, historia. Stoimy pośrodku zwróceni raz na Wschód, drugi raz na Zachód, patrząc to na lewo, to na prawo. I ciągle zmuszeni do współdziałania zbrojnego, czy pokojowego, do regulowania układu sił w tej części świata.

W całym biegu współżycia z naszymi dwoma sąsiadami wykazywaliśmy naszą odrębność, niezależność, wykazaliśmy, że musimy często im się przeciwstawiać, ale umiemy również synarchizować ich przeciwstawne dążności. My jesteśmy kluczem, umiejącym otwierać zgrzytliwy zamek Europy Wschodniej.

Samo przeznaczenie postawiło nas w punkcie, na którym możemy się utrzymać tylko dzięki tej, założonej w nas, umiejętności, możliwości synarchizowania — łączenia przeciwieństw.

Przyrodzone nasze położenie, stanowisko—synarchiczne jest. Polska synarchicznie leży — stąd synarchiczna. Synarchiczny też zarysowuje się charakter narodu. Synarchiczne znamiona nosi nasza działalność w wytyczaniu dróg przez naszych przewodników.

Rzeczypospolita nasza już jako monarchiczna i jako demokratyczna wykazywała założone, choć nieuświadomione cechy synarchiczne — dążyła niezmiennie i wytrwale do ziszczenia nakoniec Rzeczypospolitej Synarchicznej. O tym mówi historia — ta nasza, pracująca dla przyszłości, przeszłość.

NOWY OKRES

A przyszła, rodząca się Rzeczpospolita Synarchiczna nie przez położenie, a jakość — to ta prawdziwa Polska, opierająca się na wolnym człowieku — ku wolności, twórczości, nieśmiertelności wyzwalająca. To Polska wiążąca ze sobą dobrowolnymi węzłami, nie przez gwałt, narody i państwa na wspólną drogę rozwoju, dla wspólnego celu, w imię miłości i braterstwa ludów. Polska — synarchizująca wewnątrz biegunowo różne dążności społeczeństwa, obejmująca w zgodnym już udziale wszystkie, zdawałoby się niesprzymierzalne, kierunki i dziedziny życia — wydobywająca z nich właściwości ich i wartości, tworząc organiczną, żywą całość.

Zapowiedź synarchicznego współdziałania widzimy w historycznym momencie, gdy Piłsudski zdobywa niepodległy byt mocą oręża, a Paderewski i Dmowski kładą swe podpisy na traktacie poręczającym ten byt. Przedstawiciele dwu skrajnych obozów złączeni, choć dzielą ich dążności szczegółowe, metody i środki.

Zjednoczenie wewnętrzne, dające wielką syntezę bogatej różnorodności, uczyni Polskę siłą atrakcyjną i wzorem dla innych narodów, które, jak Litwa obecnie, powiedzą w przyszłości, że „nie bronią się przed kulturą polską, bo jest ona dobrem powszechnym ludzkości".

POLSKA GODZINA — SŁOWIAŃSKI DZIEŃ

Zanim jednak na zasadach synarchicznych zacznie się organizować cała ludzkość globu ziemskiego — zadanie nasze najbliższe organizować własną słowiańską rodzinę, gdyż słowiańszczyzna niesie światu nową erę, nowy okres rozwoju — synarchiczny. Polska, kwiat słowiańskiego ducha — Ona jedna w duchu wyposażona do spełnienia tego dziejowego zadania. Nie bać się nam małodusznie najbadziej lewych, czy prawych prądów i wyznań naszych braci. Dowiedliśmy już, że umiemy z zespołu poszczególnych tonów dobywać zgranie — harmonię. Potężną Polska była, gdy była wzywana przez moskiewskich bojarów... Nie opóźniajmy polskiej godziny, słowiańskiego wielkiego dnia! Jutro słowiańszczyzny dziełem być musi!

E. Szymonikowa.

NIE TĘDY DROGA

W Nr. 9 czasopisma „Obrona Kultury" z dn. 1 maja b. r. pomieszczony został artykuł Kazimierza Wachowskiego p. t. „Nadszedł czas... Trzeba powrócić do wielkiej Idei Jagiellońskiej".

Naczelnym wskazaniem tego artykułu jest konieczność łączenia się Polski z małymi państwami, położonymi między Bałtykiem, Adriatykiem a Morzem Czarnym. Łączenie to o charakterze obronnym ma mieć miejsce na płaszczyźnie unii.

Autor widzi konieczność przeciwstawienia się Polski wraz z szeregiem państw słowiańskich oraz Rumunią i Węgrami nawale Germańskiej, Z. S. S. R i faszystowskich Włoch.

Nie zajmowali byśmy się tym artykułem, gdyby nie pewne ustępy, a mianowicie:

....„nie można tu wiązać się z ruchem wszechsłowiańskim, gdyż ten, wprowadzając wielki naród rosyjski, odepchnąłby Węgry, Rumunię, no i Polskę i spowodowałby ostatecznie kapitulację przed kolosem rosyjskim. Względy geograficzno - polityczne są tu ważniejszym czynnikiem od rasowych".

Związek Synarchiczny (patrz Nr. 8/9 Synarchisty z dn. 26.III.1938 r.) głosi ideę zjednoczenia Słowiańszczyzny, oczywista wraz z ludami oddawna z nami współżyjącymi, wierząc iż Polska odegra w tym ruchu dominującą rolę bez jakichkolwiek zaborczych zamiarów.

Mówimy o rasie słowiańskiej, jako tym najmłodszym odłamie aryjskim, który musi dojść do głosu, wypełnić rolę, jaką historia nań wkłada, dać nowe wskazania dla rozwoju ludzkości. Polska ma tu odegrać rolę przewodniczki, idąc w myśl wskazań swej historii, kierując się wytycznymi wieszczów i filozofii narodowej.

W tym stanowisku tkwi tętno nowej historii, owa niespożyta dynamika twórcza.

Oto, jak takie stanowisko odbiega od stanowiska statycznego, obronnego — „rzekomych" zwolenników idei Jagiellońskiej.

Takie pojmowanie idei Jagiellońskiej, jak to przedstawia p. K. W. cofnęłoby nas wstecz, ograniczyłoby naszą rolę do roli spokojnych zjadaczy chleba, nie mających wyższych, twórczych ambicji. Jest to poniżaniem lotów, cofaniem się wstecz i to w imię wąsko i błędnie rozumianej idei Jagiellońskiej.

Z. S. S. R. nie są jednolitym państwem słowiańskim, idą po całkiem innej linii rozwojowej, nie mającej nic wspólnego z podłożem chrześcijańskim i zachodnioeuropejskich naszych wytycznych. Dlaczego akurat ten rzekomy kolos ma odepchnąć Polskę i inne narody i spowodować kapitulację, tego p. K. W. bliżej nie wyjaśnił. Sądzimy, iż możnaby mowić raczej o kapitulacji reżimu idei owego rzekomego kolosa, który daleki jest od reprezentowania słowiańszczyzny w naszym ujęciu.

S. P.

Chcąc się przeciwstawić hitleryzmowi — germańskiemu totalizmowi, sprostać temu może wielki ruch rasowy pod hasłem Zjednoczenia Wszystkich Słowian.

Nie odkładać! Przez Wielką Polskę jednoczyć Narody Słowiańskie — a przez Słowiańszczyznę — ową Rasę, która nie wypełniła jeszcze swej dziejowej woli — przyjść musi odrodzenie ludzkości całej. Tu nie może być obaw, że ktoś jest mały — każdy jest wielki, kto umiłował Wielką Ideę. Trzeba z tą ideą iść w masy, niech poczują posłannictwo i godność ludzką.

19.III.1938 *WŁODZIMIERZ TARŁO-MAZIŃSKI.*

Litwinow — ustąpił. Na widownię występują dawne nazwiska rosyjskie Mołotow — Potiomkin. W prasie pojawiają się pogłoski o powrocie kierowników spraw zagranicznych Z. S. S. R. na szlak dawnej Rosji — bizantyjskiego panslawizmu. Historia wydała już wyrok na metody, pozbawione kultury wolności, Rzeczpospolita nie powinna dopuścić do stwarzania nowych pozorów podejmowania inicjatywy bez możliwości wewnętrznych psychobiologicznych jej realizacji.

Rzeczywistość nie znosi próżni — oto dlaczego nie należy odkładać.

Z życia Rzeczypospolitej

JAK TO BYŁO DRZEWIEJ I JAK TERAZ JEST

HASŁO ZJEDNOCZENIA SŁOWIAN

19 marca 1938 r.

Wojska Polskie na granicy Litwy. Związek Synarchiczny występuje z hasłem zjednoczenia Słowian.


Cena 5 gr. Wydanie nadzwyczajne

SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

TYGODNIK • wychodzi w każdą sobotę

Nr 7 WARSZAWA, 21 MARCA — 1938 ROK XIII

Twórca Ruchu Synarchicznego Włodzimierz Tarło-Maziński

proklamuje

wyzwolenie i zjednoczenie wszystkich słowian

WSPÓLNY WRÓG — WSPÓLNA OBRONA

14 czerwiec 1938 r.

Odbył się w Dolinie w sali „Sokoła" masowy wiec Ukraińskiej Agrarnej Partii w Konfederacji Synarchicznej. Uczestników z różnych wsi całego powiatu pełna sala i kurytarze.

Przewodniczył ks. dr. Jenny. Po wygłoszeniu referatów przez T. Jurkiewicza i Członka Wielkiej Rady Konfederacji Synarchicznej, Stefana Cyba, uchwalono następującą rezolucję:

1. Wiec uchwala, że wyzwolenie Ukrainy za Zbruczem jest głównym celem całego ukraińskiego narodu.

2. Orientacja Unda, że Niemcy wyzwolą Ukrainę nie jest zgodna z interesami ukraińskiego narodu i wręcz szkodliwa — dlatego więc potępia tę linię polityczną i przeciwstawia się jej, albowiem niemiecka pomoc skończyłaby się jak w r. 1918 niewolą tym bardziej, że Ukraina za Zbruczem jest dla Ukraińców, a nie dla Niemców jako ich kolonia.

3. Opierając się na tym, że najwyższym ideałem ukraińskiego narodu jest Ukraina z sercem jej Kijowem, Ukraińska Agrarna Partia dąży do zrealizowania tego celu, opierając się o pomoc Polski pod hasłem „wspólny wróg, wspólna obrona". Wiec wzywa wszystkich Ukraińców, ażeby stawali w szeregi Ukraińskiej Agrarnej Partii, by wspólnymi siłami wywalczyć lepszą dolę.

GŁOŚNO KOLONIE — POCICHU PODBÓJ SŁOWIAN

8 październik 1938 r.

Niemcom jest ciasno. Bismarck twierdził, że świat słowiański to niemiecka kolonia, możliwa nawet do zdobycia drogą pokojowej penetracji, stąd pogodzenie Polski z Rosją według Bismarcka byłoby największym nieszczęściem dla Niemców. Przeczuwał, że następstwem tego byłby drugi Grunwald. Wilhelm II twierdził, że Niemcom wogóle ziemi potrzeba i rozpoczął politykę kolonialną, która doprowadziła do wojny 1914 r. Nie strzał w Serajewie był jej przyczyną.

Hitler wyciągnął taką naukę, że głośno domaga się kolonii, a po cichu realizuje program Bismarcka.

Jeżeli na dziesięć lat ustali się ten stan rzeczy, to marzenia Bismarcka zrealizują się.

Gdzie jest Duch Polski?

Miejsce Polski tam, gdzie biegną wielkie linie rozwojowe ludzkości — to dzisiaj zjednoczenie Słowiańszczyzny.

Żołnierz polski na bagnetach swych niósł zawsze wolność. Tam, gdzie jest walka o wolność, tam miejsce Polski.

WŁODZIMIERZ TARŁO-MAZIŃSKI.

NIECH ŻYJE BRATERSTWO BRONI LUDÓW SŁOWIAŃSKICH

2 listopad 1938 r.

Konfederaci obecni na rynku w Jabłonnie - Lackiej w dniu 2.X.38 uchwalają przeprowadzić w terenie następującą rezolucję, zgodnie ze stanowiskiem ludu podlaskiego.

Lud Podlasia w uroczystej chwili wkroczenia Wojsk Polskich na Śląsk Cieszyński, wyraża radość podwójną: z przyłączenia się rodaków do Macierzy i naprawienia tym krzywdy, dzielącej dwa bratnie narody słowiańskie, wyrządzonej przed dwudziestu laty Polsce.

Niech żyje Armia Polska, niech żyje braterstwo broni ludów Słowiańskich.

Lud Podlasia łączy się bratnim uściskiem z hasłem, wysuniętym przez Agrarną Partię Ukraińską w Dolinie: wspólny wróg, wspólna obrona — w myśl proklamacji Włodzimierza Tarło-Mazińskiego, twórcy ruchu Synarchicznego, ogłoszonej 19 marca 1938 r. Zjednoczenie i wyzwolenie wszystkich Słowian pod hasłem wolni z wolnymi — umocni i rozszerzy zasady: Polska dla Polaków, Ukraina dla Ukraińców, Słowacja dla Słowaków, a Czechy dla Czechów — słowem ziemie Słowiańskie są dla Słowian i nie mogą być już więcej kolonizowane.

SERDECZNY DOKUMENT

1 styczeń 1939 r.

W dniu życzeń noworocznych nadszedł ze Stryja do Warszawy dokument, który nabiera specjalnej wagi na

tle pożałowania godnych skutków jątrzeń germańskich pośród Słowian. Prezydium Ukraińskiej Agrarnej Partii



Вельми Достойному Панові

Др. Володимирові ТАРЛО-МАЗІНСЬКОМУ
Вождові руху Синархічного

Президія

Української Аграрної Партії

з глибини серця- желає

Веселого НОВОГО РОКУ
і
Многая-многая літа!!!

Хай Всевишній зволить Вам Найдорожчий Приятелю і Творче нашої спільної Великої Ідеї - помирення і любови Обох Братніх Польсько Українських Народів,- довгі літа прожити в щастю й здоровлю, та причинить сили в праці над довершенням цього Великого Діла,- для Слави й Могутности Обох Братніх Народів і Найяснішої Річи Посполитої Польщі.

Президія Української Аграрної Партії

провідник секретар

член управи

życzy Wodzowi Ruchu Synarchicznego wzmożenia sił w pracy nad pojednaniem obu bratnich narodów: Polskiego i Ukraińskiego.

KONIECZNOŚĆ ZJEDNOCZENIA W ROKU 1939

14 styczeń 1939 r.

Synarchista w numerze z 14.I.1939 skonkretyzował wezwanie do zjednoczenia stronnictw na tle przewidywanej konieczności dziejowej. Było to skonkretyzowanie następującego wezwania Uniwersału Synarchicznego:

„W imię należycie, głęboko pojętej polskiej narodowej i państwowej racji stanu wzywamy do bezzwłocznego zawiązania konfederacji — cały naród polski, wszystkie ludy Rzeczpospolitą zamieszkujące, każdego obywatela i wszystkie organizacje".

JASKÓŁKI KONSOLIDACJI

15 styczeń 1939 r.

„Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego wzywa N. K. W. do nawiązania porozumienia z innymi Stronnictwami celem doprowadzenia do konsolidacji, opartej na wyłuszczonych powyżej podstawach".

WOŁANIE O GRUNWALD

4 luty 1939 r.

Płakać się chce i szaleć z Mieszkiem II na odgłos tanów Ryksy z germańskimi pany w takt jęków mordowanych Słowian połabskich i wreszcie tak silnie w bek uderzyć, aby drgnęło serce Odnowiciela.

Witaj nam, witaj, miły Hospodynie!

Witaj nam, witaj ktokolwiek jesteś, jeśliś tak mocarny, że ze wszystkich serc słowiańskich jedno zdołasz uczynić, bijące jak Dzwon Zygmuntowski, ale na zwycięstwo, na zniemocywstanie, na zjednoczenie, na nowy Grunwald, na nowych Dziejów Bieg.

„Synarchista"

CZESI POKPILI SPRAWĘ

4 luty 1939 r.

Był nawet i Hołd Pruski za króla Zygmunta I, chociaż Germanom tak trudno wyzbyć się urojenia kompleksu wyższości nad Słowianami, bo w dosynarchicznych stosunkach na wiele zdobywa się ten, kto musi. Świeżo Czechy doświadczają teutońskiej buty bez osłonek. Ostatnia wizyta ministra Chwalkowskyego w Niemczech napewno należała do bardzo gorzkich.

Sądzimy, że z kolei rzeczy powinna nastąpić wizyta czeska w Warszawie, tego domaga się słowiańska godność narodu czeskiego. Tylko Słowiańskie Zjednoczenie położy kres bucie germańskiej i rozpocznie nową erę synarchicznych stosunków pośród narodów świata.

„Synarchista"

ZGRZYTY CODZIENNE

Robotnik w dniu 4 marca 1939 r. zamieszcza notatkę następującą:

„Miecze Zakonu Krzyżackiego zniknęły z pod stóp Jadwigi i Jagiełły. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało niedawno serię znaczków historycznych. M. innymi ukazał się znaczek, przedstawiający Jadwigę i Jagiełłę, a u ich stóp leżały miecze i hełmy zakonu krzyżackiego. Na skutek interwencji „zaprzyjaźnionego" mocarstwa, Ministerstwo Poczt i Telegrafów znaczek ten zmieniło i na nowej serii, która ukazała się w tych dniach, zamiast mie-



cza i hełmu krzyżackiego, znajduje się tarcza o połączonych herbach Orła i Pogoni. Równocześnie Gdańsk wycofał swoje znaczki prowokacyjne w stosunku do Polski."

STRONNICTWA PO ZAJĘCIU PRZEZ RZESZĘ CZECH I MORAW

25 marca 1939 r.

Świadomość celu i potrzeb daje możność obywatelowi obdarzenia kierowników nawy państwowej największym skarbem, jakim jest zaufanie własnego narodu.

Stronnictwo Narodowe poczuwając się do odpowiedzialności za losy państwa, wzywa wszystkich Polaków do skupienia się, do gotowości poświęceń dla dobra i wielkości Ojczyzny.

N.K.W. Stronnictwa Ludowego postanawia zwrócić się

do Pana Prezydenta o powołanie Rządu Zaufania Narodowego.

„Nie ma kwestii — pisze p. Niedziałkowski — że polską politykę zagraniczną trzeba dostosować do nowego położenia ogólnego. Rozumieją to wszyscy. Nie ulega też kwestii, że niepodobna opierać przyszłości Państwa o jeden obóz polityczny. I to rozumieją wszyscy. Z tego właśnie względu nasz obóz i obóz ludowy stawiają publicznie taki oto problem: potrzebny jest Rząd, który potrafi wykrzesać z kraju pełną sumę entuzjazmu. Stworzenie takiego Rządu jest rzeczą możliwą i wykonalną; byle była dobra wola. Chcemy Rządu „obrony narodowej" czy „zaufania narodowego", jak kto woli, — t. zn. Rządu, którego skład osobisty i którego plan działania będzie apelem do całego kraju, nie do jednego obozu.

Stronnictwo Pracy, odwracając wzrok od przeszłości skierowując uwagę na teraźniejszość i przyszłość Polski— postanawia poprzeć akcję w sprawie powołania rządu zaufania narodowego."

Cóż więc stoi na przeszkodzie Zjednoczeniu Istotnemu. Czyżby jedynie sugestia, że Obóz Zjednoczenia Narodowego takowego już dokonał? Historia nie będzie nas pytała, jak to się nazywało, tylko jakie siły zdołaliśmy wykrzesać w potrzebie.

„Synarchista"

W ZWIĄZKU Z DOKONYWUJĄCYM SIĘ SAMORZUTNIE ZJEDNOCZENIEM NARODU

SEKRETARIAT KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr 4 m. 22.

Do
MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
w Warszawie

Sekretariat Konfederacji Synarchicznej zawiadamia, że w związku z dokonywującym się samorzutnie zjednoczeniem narodu, poza wszelkimi ramami dotychczasowych organizacyj politycznych, Konfederacja Synarchiczna, widząc w tym realizację swych dążeń, postanowiła nie rozbudowywać samodzielnego życia w terenie i skupić wszystkie swe siły w kierunku pogłębienia dokonywującego się zjednoczenia synarchicznego.

Celowi temu służyć będzie nadal organ Konfederacji Synarchicznej, dwutygodnik „Synarchista".

Obecny Zarząd Konfederacji Synarchicznej stanowią:

1) przewodniczący dr. Jerzy Kurczyński, Warszawa — Cegłowska Nr. 14;
2) sekretarz: Pelagia Szymonikowa — W-wa, Krak. - Przedm. Nr 4 m. 22;
3) członek zarządu Waleria Sokołowska, W-wa, Chełmżyńska Nr 10.

(—) Dr JERZY KURCZYŃSKI
Przewodniczący

(—) P. SZYMONIKOWA
Sekretarz

Warszawa 17 kwietnia 1939 r.

LUD POLSKI PEWNY ZWYCIĘSTWA

Goniec Warszawski 18.IV. b. r.

W Tarnowie odbył się zjezd delegatów wszystkich kół powiatu Tarnowskiego, podjęto uchwałę następującą:

„Nadzwyczajny zjazd Str. Ludowego w Tarnowie zgodnie z całym stronnictwem stwierdza uroczyście, że chłopi polscy w tym stronnictwie zorganizowani, wszelkimi wysiłkami, na jakie ich stać, przyczynią się do obrony Państwa przed wszystkimi wrogami".

W zjeździe wziął udział Wincenty Witos, który między innymi oświadczył: „My umiemy bowiem cenić wolność, pamiętając niewolę. Nie dlatego więc, by się komukolwiek przypodobać, ale ze względów czysto patriotycznych zaznaczam jasno i otwarcie, ażeby to gdzie należy usłyszano, że cały lud polski bronić będzie każdej piędzi ziemi, nie za zapłatę, nie za odznaczenia, ale z obowiązku. Jeśliby zaś do tego doszło, że nas napadnie nienawistny wróg — spotka się on ze zdecydowaną obroną, która zakończy się zwycięstwem!"

ZWIĄZKI ZANIECHAŁY WALK MIĘDZY SOBĄ

Goniec Warszawski 19.IV. b. r.

W poniedziałek w Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich robotniczych związków zawodowych na Górnym Śląsku, przy udziale przedstawiciela Min. Opieki Społecznej dyr. Klotta oraz komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Centr. Zw. Górników, Zw. Klas. Metalowców, Zw. Górników Zjedn. Zawod. Polskiego oraz Metalowców tego Zjednoczenia, chrześc. Związków zawod., Zjedn. Posk. Zw. Zawod. Górników i Metalowców, wreszcie reprezentantów Zw. Prac. Umysłowych.

Na konferencji przyjęto wspólną deklarację, mocą której postanowiono zaniechać walki związków między sobą, ze względu na sytuację międzynarodową i potrzebę wzmocnienia spoistości wewnętrznej społeczeństwa polskiego.

Wszelkie konflikty będą załatwiane po wspólnym uzgodnieniu kwestii między związkami w drodze pertraktacyj z przemysłowcami lub też w drodze postępowania arbitrażowego z pominięciem strajków.

Przyjęto nadto deklarację stwierdzającą, iż żaden ze związków nie może mieć przywilejów, ani też nie może być zwalczany przez urzędy i dyrekcję przedsiębiorstw.

W ten sposób cały polski świat pracy na terenie Górnego Śląska stanął spoistym frontem wobec wydarzeń, które mogą nadejść. Stanowi to dalsze poważne wzmocnienie konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa polskiego.

ZE WSPÓLNEJ ODEZWY BISKUPÓW RZYMSKO I GREKO-KATOLICKICH

Warszawa, dnia 26-go kwietnia 1939 r.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym, jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski i pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby, jako znak stanowczej przestrogi.

28 kwiecień 1939 r.

PO MOWIE HITLERA


Cena 10 gr
№ 117 Sobota Dnia 28 kwietnia 1939 r.
KURJER WARSZAWSKI
ROK SETNY DZIEWIĘTNASTY
Wydanie poranne

Z arcydzieł malarstwa polskiego

„GRUNWALD" — Jana Matejki.

„HOŁD PRUSKI" — Jana Matejki.

P.P.S. — ZWYCIĘZCOM Z POD GRUNWALDU

W piątek, wkrótce po przemówieniu kancl. Hitlera, udała się delegacja robotników, członków P. P. S. w Krakowie pod pomnik Jagiełły i złożyła wieniec z czerwonych kwiatów z napisem: „Zwycięzcom z pod Grunwaldu — robotnicy P. P. S."

STARCIE CZECHÓW Z NIEMCAMI

3.V.1939.

Czesi na Wołyniu ustosunkowali się wobec rozpisanej pożyczki bardzo przychylnie i dali dowody swego zrozumienia dla potrzeb kraju, w którym żyją i są jego obywatelami. Tej ofiarności czeskiej chcieli Niemcy położyć tamę przez wszczęcie propagandy antypożyczkowej. Poirytowało to Czechów do tego stopnia, że powstała ogólna bijatyka, zakończona odstawieniem kilku rannych kolonistów niemieckich do szpitala w Łucku.

CZESI W POLSCE W RAZIE POTRZEBY ODDADZĄ KREW

Czechosłowacy żyjący w Krakowie proszą swój bratni naród polski, aby wierzył, że jakkolwiek nie mają dziś innej sposobności okazania swej miłości dla narodu i państwa polskiego, niż przez złożenie swej groszowej ofiary — są oni zdecydowani, jeżeli zajdzie potrzeba, jutro oddać również swą krew. Bez wahania i bez namysłu!"

ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY IKC — FIZJONOMISTĄ

4 maj 1939 r.


Dwa nieznane portrety kanclerza Hitlera.

Fotografje, które reprodukujemy powyżej przedstawiają kanclerza Rzeszy niemieckiej Adolfa Hitlera w dwóch momentach podczas ostatniego przemówienia w Reichstagu. Fotografja pochodzi z agencji „Das Aktuelle Bild von Schirner" w Berlinie.

Początek końca.

Minister Józef Beck

5 maja 1939.

O UKŁADZIE POLSKO NIEMIECKIM Z 1934 r.

W 1934 r. układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zrywanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą.

Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby.

Układ polsko-niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego Państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy.

Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj — stracił swój prawdziwy charakter.

O OPARCIU POLITYKI ZAGRANICZNEJ O POSTAWĘ ZDECYDOWANĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Znamienne oświadczenie Ministra, skierowane do manifestantów na jego cześć. Z balkonu Ministerstwa Spraw Zagranicznych padły słowa: „Obywatele! Minęły te czasy, gdy politykę zagraniczną prowadziło się za pomocą sztuczek dyplomatycznych. Polityki zagranicznej zdecydowanej nie można prowadzić bez postawy zdecydowanej całego społeczeństwa. Pragnąłbym, żebyście wiedzieli, że w tym gmachu staramy się wyczuć wasze uczucia i wasze myśli, i żebyście wierzyli, że staram się ze swoimi współpracownikami, prowadzić taką politykę zagraniczną, do której moglibyście mieć zaufanie".

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Piusa 15, tel. 9.74-47. Konto P.K.O. 23979.

Redaktor: *Waleria Sokołowska.* Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.